



Gazetka szkolna II LO z BJJ im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim

maj — czerwiec 2009

Cena: 2 zł



W tym numerze:

Nie zepsuła jej sława

Str. 4

Nauczycielu, strzeż się..

Str. 12

Lat, lato, lato czeka...

Str. 14

Szybkie bankrutowanie — str. 15

Spis treści

1. Pisać każdy może	str. 3
2. Aktualności	
Chciałbym, abyście po wakacjach... ..	str. 4
Nie zepsuła jej sława	str. 5
Конкурс „Пазнай Беларусь”	str. 6
3. Speak English	
American English	Str. 7
4. Edukacyjny Kompas	
Architektura	Str. 8
5. Przeczytaj, zobacz, posłuchaj	
Księżyc w pełni jasno łśni	Str. 9
6. Przeczytaj, zobacz, posłuchaj	
???	Str. 10
???	Str. 10
???	Str. 11
???	Str. 11
7. W naszych oczach	
?	Str. 12
?	Str. 13
?	Str. 14
?	Str. 15
?	Str. 16
8. Humor	
Horoskop.....	Str. 17
Teksty nauczycieli	Str. 18

Zespół redakcyjny

Zespół redakcyjny:

Katarzyna Ignatiuk – opiekun

Karol Cieplucha – redaktor naczelny

Karolina Ignatiuk – z-ca redaktora

Sebastian Łaszczych – z-ca redaktora

Eliasz Sidoruk – redaktor techniczny

Natalia Bazyluk

Katarzyna Breńko

Kira Charytoniuk

Oksana Fiedoruk

Aleksandra Kondraciuk

Tomasz Lewczuk

Aktualności

- **Piotr Pugacz kl. II A** został laureatem **II miejsca** etapu wojewódzkiego XXIV Olimpiady Wiedzy Ekologicznej - 18.04.2009
- W XL Olimpiadzie Języka Rosyjskiego **Juliana Dorosz kl. II C** została laureatką **I miejsca w kraju**, finalistkami zostały: **Marta Jackiewicz kl. II C**, **Justyna Nikołajuk kl. III B**, **Magdalena Kryńska kl. III C** i **Natalia Fiedoruk kl. III D** - 18.04.2009
- **Finalistkami IX Olimpiady "Losy Polaków na Wschodzie po 17.09.1939 roku"** zostały: **Magdalena Jakuc kl. I B**, **Ewelina Sulima kl. III C** - 20.04.2009
- **Zakończenie nauki w klasach trzecich** - 24.04.2009
- Z okazji obchodów Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej minister Aleksander Szczygło przesłał flagi państwowe wraz z listami gratulacyjnymi na ręce dyrektorów wyróżniających się szkół - 02.05.2009
- **Maturę czas zacząć!** - 04.05.2009
- **Koncert i uroczyste podsumowanie** zorganizowanego po raz pierwszy przez Centrum Kultury Białoruskiej w Białymstoku konkursu "Poznaj Białoruś". W imprezie wzięli udział uczniowie naszej szkoły, którzy zostali laureatami konkursu: **Anna Rubaszewska kl. I D - I miejsce** w kategorii utwór poetycki, **I miejsce** w kategorii logo konkursu, **Dawid Jabłuszewski kl. I D - II miejsce** w kategorii fotografia - 05.05.2009
- W XXX konkursie "Sceniczne Słowo" nasi uczniowie zdobyli: **Juliana Dorosz kl. II C - Grand Prix**, **Emilia Bazylik kl. I A - II miejsce**, **Katarzyna Babulewicz kl. II B - II miejsce**, **Julita Piliczuk kl. I C - III miejsce** - 20.05.2009

Edyta Markiewicz

Mirosława Mironczuk

Joanna Mironiuk

Magdalena Oksentowicz

Paweł Oliferuk

Barbara Sierota

Arkadiusz Waszkiewicz

Paula Witaliew

Wstępniak

Oceny już poprawione, klasówki napisane, rubryki w dzienniku wypełnione... Czyli wakacje za pasem. Nasza redakcja w pocie czoła pracowała jednak nad nowym numerem "Lawy". I oto jest. W ostatnim tegorocznym wydaniu przeczytacie o wyborach do europarlamentu, dowiedziecie się, jak zdobyć wakacyjną pracę, co zmieni się podczas wakacji w naszej szkole. Poznacie również kolejne talenty pewnej wybitnej jednostki uczącej się w naszej szkole, dowiedziecie się, jak w ocenie

bacznego obserwatora wypadli w tym roku nauczyciele. Do tego oczywiście aktualności, humor i dawka kultury.

Ze swojej strony chciałbym pożegnać się z czytelnikami "Lawy", gdyż moja przygoda z nią właśnie się kończy. A w związku ze zbliżającymi się wakacjami życzę odpoczynku oraz wielu niezapomnianych przygód.

Karol Cieplucha

Chciałbym, abyście po wakacjach zobaczyli inną szkołę

Wywiad z Panem dyrektorem Andrzejem Stepaniukiem.

Zbliżają się wakacje. Naszą redakcję doszły słuchy, że w szkole planowany jest generalny remont. Chcielibyśmy dowiedzieć się, co się zmieni? Dlaczego akurat teraz robi się remont?

O remontach myślę od początku swojej kadencji. Uważam, że moim zadaniem jako dyrektora jest między innymi zmiana wystroju tego budynku, który, nie ukrywamy, nie jest rewelacyjny. Od wielu lat ze względu na małe środki, jakimi dysponowała szkoła, nie były robione większe remonty. Mam nadzieję, że najbliższe lata, dzięki temu że starostwo również zaangażowało się w modernizację, pozwolą na wykonanie wielu remontów. Na wakacjach jest planowana wymiana dachu, przewidywana jest również termomodernizacja budynku, ale będzie ona rozłożona na co najmniej dwa lata. Będzie to wymiana kaloryferów, ocieplenie budynku i zmiana elewacji zewnętrznej. Dzięki staraniom udało się również uzyskać pewne środki z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z wydziału

d.s. mniejszości narodowych. Pieniądze te zostaną przeznaczone na podkreślenie specyficznego charakteru szkoły. Dzięki temu będą remontowane korytarze górne i dolne. Mam nadzieję, że zniknie ta sławetna boazeria, którą, jak pamiętam, redaktorzy „Lawy” po jej odmalowaniu skomentowali, że czują się jak w szpitalu. Pewne zmiany nastąpią w sali języka białoruskiego, historii i geografii. Zostanie zakupiony nowy sprzęt, m.in.. tablice interaktywne. Nad projektem nowego wyglądu szkoły, podkreślającego jej białoruski charakter, pracuje absolwent naszego liceum Mirosław Zdrojkowski. Mam nadzieję, że po wakacjach, szkoła będzie wyglądała inaczej, chociaż obawiam się, czy uda się wszystko zrobić w ciągu dwóch miesięcy.

A jakie są planowane koszty wszystkich tych zmian?

Koszty są olbrzymie. Z ministerstwa starostwo pozyskało prawie 250 tys. złotych. Remont dachu całego budynku może kosztować 600-700 tys. złotych, termomodernizacja to wydatek rządu kilkuset tysięcy złotych. Są to bardzo duże pieniądze.

Teraz pytania bardziej prywatne. Jakie ma Pan plany na zbliżające się wakacje? Czy zamierza Pan gdzieś wyjechać, czy zostać w Bielsku?

Moje plany wakacyjne związane są z pierwszym pytaniem. Zapewne te dwa miesiące spędzę w szkole. Sami dobrze wiecie, że remonty najlepiej robić, gdy młodzieży nie ma w szkole. Okres wakacyjny chcemy wykorzystać do wykonania prac remontowych. Nie ukrywam, że nie snuję już żadnych planów wakacyjnych. Wakacje spędzę, jak już od pięciu lat, w szkole. **Czy od momentu, kiedy został Pan dyrektorem naszego liceum, miał Pan prawdziwe wakacje, kiedy nie myślał o szkole?**

Nie, niestety, muszę powiedzieć, że nie. Nie zdarzyło mi się spędzić zbyt wiele czasu poza szkołą. Ale uważam, że jeśli zdecydowałem się zostać dyrektorem tego liceum, więc taka jest moja rola. Zapewne też to lubię.

A czy ma Pan jakieś marzenia wakacyjne?

Chyba się starzeję i nie mam już takich marzeń. (śmiech)

Na zakończenie chciałbym się zapytać, czego życzy Pan naszym uczniom w związku ze zbliżającymi się wakacjami?

Zacznę bardzo poważnie. Życzę, żebyście wszyscy we wrześniu bezpiecznie wrócili do szkoły. Różne rzeczy się zdarzają i w perspektywie ostatnich lat nasza szkoła przeżyła kilka takich smutnych chwil. To po pierwsze.

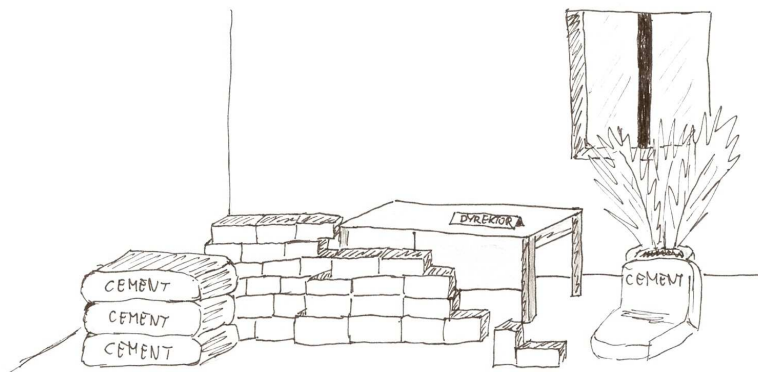
Po drugie. Jeżeli ja już nie bardzo marzę, to przynajmniej chciałbym w stosunku do Was pomarzyć - abyście wszyscy mieli możliwość wyjechania jak najdalej z Bielska i jego okolic. Niech to będą piękne, ciepłe kraje, a jeśli ktoś nie lubi, niech to będą zimne kraje. Ale dobrze byłoby, aby każdy z Was wyjechał chociaż na kilka tygodni, odpoczął od szkoły i zapomniał o niej. Chociaż wiem, że w wielu przypadkach skończy się to tylko na marzeniach, bo nie wszystkich na to stać. Smutne, ale prawdziwe..

Chciałbym, abyście po wakacjach zobaczyli inną szkołę i żeby pomogło to Wam w tym, by ten następny rok był rokiem porządnej pracy. Życzę Wam wypoczynku, chociaż wiem, że kilka osób z własnej woli zechce spotkać się z nami w sierpniu na egzaminach poprawkowych.

Dziękuję za rozmowę.

Ja również dziękuję.

Rozmawiał Karol Ciepłucha



Nie zepsuła jej sława-wywiad z Julianną Dorosz

Być może widzieliście Julę na szkolnym korytarzu. Na pewno od Juli, bo nie jest to typ osoby, która biega od znajomego do znajomego i opowiada o tym, w jakim konkursie wzięła udział i co zdobyła. słyszeliście o niej samej i jej osiągnięciach. Pewnie nie osobiście. A miałyby się czym pochwalić! Czy wiedzieliście, że zajęła I miejsce w kraju w Olimpiadzie Języka Rosyjskiego?



Cześć Julia! Jesteś laureatką, i to laureatką I miejsca! Jak się z tym czujesz?

Normalnie... Dużo osób myśli, że bycie laureatką oznacza jednocześnie, że wszystko już umiem i nie muszę chodzić na lekcje. Wcale tak nie jest!

Dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w Olimpiadzie?

Lubię język rosyjski, ma bardzo przyjemne brzmienie. Lubię rosyjską kulturę, to naprawdę ciekawy i wciąż zadziwiający kraj! I lubię lekcje z profesor Opalińską, ona naprawdę sprawia, że chce się uczyć tego języka.

I ten zapał doprowadził Cię aż do centralnego etapu Olimpiady. Jak on wygląda?

Wszystko odbywało się w Warszawie, w Domu Przyjaźni, siedzibie Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Wszystkich uczestników było około 110. Najpierw była część pisemna: mieliśmy do wyboru trzy tematy, których wcześniej nie znaliśmy. Ja pisałam wypracowanie o Passze i tradycjach z nią związanych. Takie szczęście w nieszczęściu... (Termin Olimpiady wypadł akurat na prawosławną Wielkanoc – przyp. red.). Po przerwie na obiad zostaliśmy przydzieleni do komisji, których zadaniem było wysłuchać naszych wypowiedzi. Przed Olimpiadą otrzymaliśmy spis

tematów, musieliśmy wybrać i opracować trzy z nich. Komisja wybierała jeden. Co się działo potem, tak naprawdę zależało od członków komisji – jedni słuchali, jak opracowałeś temat, a potem zadawali do niego pytania. Drudzy ograniczali się jedynie do wysłuchania, a trzeci woleli od razu przejść do pytań. Zdarzało się, że całkiem niezwiązanych z tematem, tylko bardziej ogólnych – na przykład koleżankę poprosili, aby opowiedziała o sobie, czym się lubi zajmować. Ja trafiłam do całkiem przyjemnej komisji, nie miałam takich problemów.

Stresowałaś się?

No pewnie! Stojąc na korytarzu w Domu Przyjaźni i czekając na swoją kolej, słyszałam osoby, które językiem rosyjskim władały naprawdę dobrze, często był to język, którym posługiwały się na co dzień, w zwykłych rozmowach. Było sporo dzieci dyplomatów z krajów rosyjskojęzycznych lub osoby, które przeprowadziły się do Polski z Rosji lub Białorusi. Miały naprawdę wspaniały akcent. Myślałam wtedy : „Co ja tutaj robię?!”. Nawiasem mówiąc, to smutne, że wielu Białorusinów lepiej posługuje się językiem rosyjskim niż rodzimym.

Ale, jak widać, to oni mieli się czego obawiać! Co daje Ci zwycięstwo w Olimpiadzie?

Olimpiada na pewno była bodźcem do tego, aby więcej czasu poświęcić na naukę języka rosyjskiego. Niestety, jeszcze w tym roku tytuł laureata 1 i 2 miejsca nie daje możliwości studiowania w Moskwie (takową będą mieć zwycięzcy następnej), ale ułatwi mi dostanie się na niektóre kierunki studiów. I, oczywiście, jestem zwolniona z matury.

Opowiedz, jak sobie radzisz z takim ogromem zajęć?

Z części musiałam zrezygnować, gdyż nie dawałam już sobie rady. Chwytanie się wszystkiego, a w rezultacie niemożliwość rzetelnego wykonania czegokolwiek, chyba mija się z celem. Ale dzięki temu mogę więcej czasu poświęcić na to, co mnie naprawdę interesuje.

Jakie masz plany na przyszłość?

Mam wiele marzeń i planów, ale, niestety, nikomu nie mogę ich zdradzić, jeżeli chcę, żeby się spełniły.

Będziemy za to trzymać kciuki! Powodzenia i dalszych sukcesów!!!

Rozmawiała Karolina Ignatiuk

Конкурс „Пазнай Беларусь”

Кожны выезд па-за межы Бельска, гэта, безумоўна атракцыён для вучняў нашай школы. Якім бы ён не быў, заўсёды ёсць нагода пагаварыць у аўтобусе або наведаць па дарозе нейкую аўтазапраўку... Такім чынам, 5 траўня група ўсцешаных ліцэістаў адправілася ў беластоцкую філармонію, каб прыняць удзел у падвядзенні конкурсу „Пазнай Беларусь” арганізаванага Культурным цэнтрам Беларусі пры Пасольстве Рэспублікі Беларусь у Польшчы. Варта адзначыць, што сярод іх былі ўзнагароджаныя – Анна Рубашэўская, якая перамагла ў намінацыі на лягатып конкурсу ды аўтары найлепшых фотаздымкаў пра Беларусь – Давід Яблушэўскі і Юлія Анішчук.

Арганізатары мерапрыемства намагаліся правесці яго на высокім мастацкім ды культурным узроўні, аднак крыху ненатуральныя усмешкі прыклееныя да твараў маладых вядучых ці атмасфера гала-канцэрта чамусьці нагадвалі нам урачыстасць ладжаную Камуністычнай партыяй Кітая... Але што ж, магчыма гэта нам толькі здавалася. Якую няёмкасць сярод вядучых (але затое які энтузіязм сярод публікі) выклікалі памылкі, можна было пераканацца, калі хлопчык-вядучы прачытаў назву нашага горада (Бельск Паддупскі).

Нельга адмовіць прафесіяналізму калектывам (з Беларусі ды Беластоцчыны), якія прадэманстравалі на сцэне свае ўмеласці. Прыемна паглядзець, калі нехта па-майстэрску танцуе лявоніху ды іншыя народныя танцы. Сваімі песнямі ўпрыгожылі імпрэзу „Капрыз” з бельскай тройкі, а таксама „Знічка” з гайнаўскага белліцця. Мне аднак найбольш спадабаўся выступ дзіцячага калектыву з Прадшколля н-р 7 у Беластоку. Вельмі шчыра і весела гучалі словы „...чубільняны, светларусы; тата з мамай – беларусы!” у выкананні дашкольнікаў. Цікавую харэаграфію паказалі маладыя

гарадзенцы (сучасны танец).

Падчас мерапрыемства на вялікім экране былі прэзентаваныя малюнкi ўдзельнікаў конкурсу. Самым дзіўным падаўся мне факт, што Беларусь не асацыюецца вучням з тэмамі блізкімі моладзі – музыкай, літаратурай (калі не лічыць аднаго малюнка з Францыскам Скарынам) і бягучымі падзеямі. Усё толькі ручнікі, народныя вопраткі, вясковыя краявіды. Пра гэта, абавязкова, нельга забываць, але адначасова трэба ісці наперад. Апрача таго хачу сказаць, што не бачу такой цікаўнасці да народнай творчасці і даўніх традыцыяў наштодзень.

Як высвятлілася потым ў „Беларускім тыдні” ды „Ніве”, працу гайнаўскай вучаніцы, на якой дзяўчынка змясціла крыж Еўфрасіньні Полацкай, беларускі бел-чырвона-белы сцяг і Пагоню, арганізатары не паказалі. А рысунак з чырвона-зялёным сцягам вельмі часта мільгаў перад вачыма глядачоў...

Задумваюся аб тым, ці конкурсы накшталт „Пазнай Беларусь” сапраўды дазваляюць яе пазнаць ды аб’ектыўна ацаніць.

Ганна Мордань



Speak English

American English

American English	British English	Polish
apartment	flat	mieszkanie
bathrobe	dressing gown	szlafrok
braid	plait	warkocz
candies	sweets	cukierki
cookie	biscuit	ciastko
diaper	nappy	pieluszka
elevator	lift	winda
fall	autumn	jesień
first floor	ground floor	parter
gas	patrol	benzyna
movie	film	film
lead	leash	smycz
pacifier	dummy	smoczek
pants	trousers	spodnie
parking lot	car park	parking
purse	handbag	torebka
résumé	CV	życiorys
store	shop	sklep
stove	cocker	kuchenka
suspenders	braces	szelki
theater	theatre	teatr

Repeating G. B. Shaw's words, once Winston Churchill said: „*American and Great Britain are two countries separated by a common language*”

Some words in British English are understood by Americans completely differently, so there are a lot of funny situations. For example, an American word 'pants' means trousers, while in British English it means boxer shorts, which we wear underneath our clothes. So Americans and Britons will understand differently this sentence: „*My pants keep falling down*”. Similarly, there might be some misunderstandings with the question asked by an American lady: „*Where is my purse?*”. A Brit will be thinking that an American is looking for her purse, but lady from the USA doesn't know where her handbag is. An American national school is named „public school”. For the British a public school is an expensive, private school where you have to pay a fee.

There are examples of nouns that show us a difference between British and American English.

Joanna Mironiuk

American English	British English	Polish
apartment building	block of flats	blok mieszkalny
cell phone / cellular phone	mobile (phone)	komórka (telefon)
chips	crisps	czipsy (płatki z ziemniaków)
dish towel	tea towel/dish cloth	ścierka do naczyń
movie theatre/movies	cinema	kino
public school	state school	szkoła państwowa
second floor	first floor	pierwsze piętro
sidewalk	pavement	chodnik dla pieszych
subway	tube/underground	metro
underpass	subway	przejście podziemne

Architektura

Preferencje

Co prawda architektura to wciąż nie tak popularny kierunek, jak na przykład kosmetologia czy psychologia, ale i na architekturze już od dawna jest mniej indeksów niż chętnych. Na Politechnice Gdańskiej podczas ostatniego naboru było ponad trzech kandydatów na jedno miejsce, a na Politechnice Krakowskiej o przyjęcie ubiegało się ponad cztery razy więcej kandydatów niż mogła przyjąć uczelnia...

Kto nie ma cierpliwości, niech od razu poszuka sobie innego kierunku studiów. Rozczaruje się też ten, kto nie ma wyobraźni, uzdolnień plastycznych, „nie czuje” koloru, formy ani przestrzeni.

Aby myśleć o architekturze, trzeba się przygotować na dwuetapowe postępowanie rekrutacyjne. Poza konkursem świadectw (na maturze warto zdawać matematykę, historię, historię sztuki) nie da się uniknąć egzaminu sprawdzającego uzdolnienia plastyczne i predyspozycje do zawodu. W Białymstoku, Szczecinie, we Wrocławiu trzeba dać z siebie wszystko na egzaminie z rysunku odręcznego. W Gdańsku poza rysunkiem martwej natury czy postaci wymagany jest też test z wyobraźni przestrzennej.

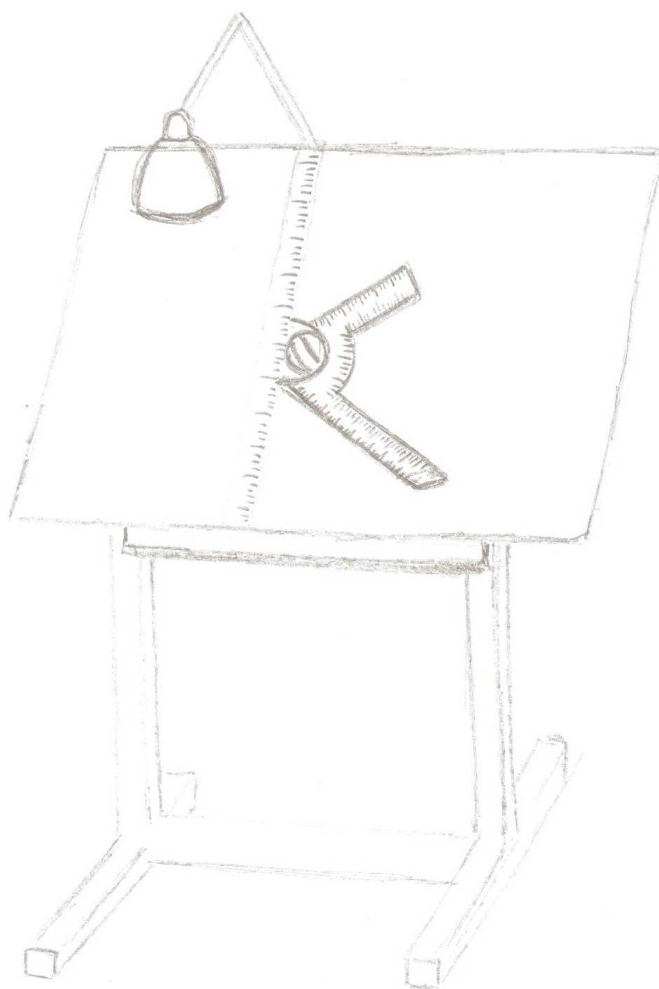
Studia

Na studiach nie ma co liczyć na miłe zajęcia z rysunku i malarstwa. W planie obowiązkowa jest: socjologia środowiska, akustyka architektoniczna, mechanika i fizyka budowli. Są też zajęcia z języków obcych, z historii sztuki, estetyki, technik graficznych, komputerowych.

Nie da się przebrnąć przez studia, nie będąc kreatywnym, siedząc wyłącznie na uczelnianych wykładach, choćby dlatego, że wykłady to tylko 30 procent wszystkich zajęć. Połowa to ćwiczenia. Reszta - projektowanie i laboratoria. Warto też wiedzieć, że są to kosztowne studia: dużo wydaje się na materiały do pracy, druki wielkoformatowe.

Studia na kierunku architektury i urbanistyki są dwustopniowe. Po studiach I stopnia ma się za sobą już 2,5 tys. godzin zajęć. Między innymi z historii i teorii architektury, urbanistyki, z prawa budowlanego, ekonomiki, projektowania

architektonicznego i urbanistycznego. Absolwent takich studiów powinien znać przepisy techniczno-budowlane, metody organizacji i przebiegu procesu inwestycyjnego oraz projektowego nie tylko w naszym kraju, ale także w państwach Unii Europejskiej. Konieczna jest znajomość języka obcego. Po studiach I stopnia otrzymuje się tytuł inżyniera, ale można być jedynie pracownikiem pomocniczym. Lepiej więc nie odpuszczać sobie studiów II stopnia. Tu liczba godzin może sięgać 900 i więcej. Po takiej dawce studenci, jak zapewniają uczelnie, powinni być przygotowani do podjęcia twórczej działalności w zakresie projektowania architektonicznego i urbanistycznego. Otrzymują tytuł magistra inżyniera. Mogą myśleć o samodzielnych stanowiskach...



Pisać każdy może

Na razie jednak tylko myśleć, bo samo skończenie studiów nie jest gwarancją kariery. Aby rozwijać się w tym zawodzie, a przede wszystkim, żeby mieć uprawnienia, trzeba kilkuletniej praktyki (na budowie i w biurze projektów), a na koniec zdać egzamin zawodowy przed lokalną komisją egzaminacyjną przyznającą uprawnienia architektom i inżynierom. Nie wszystkim to się udaje i nie każdemu się chce.

Praca

Po studiach zatrudnienia można szukać w biurach i pracowniach projektowych, w pracowniach konserwacji zabytków, w organach administracji samorządowej i państwowej, instytucjach badawczych, jednostkach zajmujących się doradztwem inwestycyjnym. Niektórym zapewne marzy się międzynarodowa kariera. Wielu wyobraża sobie olbrzymie wygrane w architektonicznych konkursach. Trzeba przyznać, że wysokość nagród w konkursach może zawrócić w głowie. Stawki są kuszące nawet w Polsce. Jednak początki w tym zawodzie często nie są różowe. Wystarczy wejść na internetowe forum, na którym architekci dyskutują o zarobkach, żeby mieć pełen obraz: stażysta, projektant konstrukcji budowlanych (rok po studiach) zarabia 800 złotych miesięcznie. Od 1,5 do 2,5 tys. zarabiają „wyrobownicy” w biurach projektowych (wyrobnikami nazywa się ludzi z dyplomem,

ale na ogół bez praktyki i bez uprawnień potwierdzonych egzaminem państwowym). Im ktoś ma większą praktykę (i uprawnienia, koniecznie!), tym bardziej sobie chwali ten zawód. Są tacy, którzy nawet w małych biurach projektowych zarabiają od 4 do 10-12 tys. złotych miesięcznie.

Uczelnie z Wydziałem Architektury

- Politechnika Białostocka
- Politechnika Gdańska
- Politechnika Śląska w Gliwicach
- Politechnika Krakowska
- Politechnika Łódzka
- Politechnika Poznańska
- Politechnika Szczecińska
- Politechnika Warszawska
- Politechnika Wrocławska

Magdalena Oksentowicz

Księżyc w pełni jasno łśni...

Księżyc w pełni jasno łśni,
Gwiazdy nieśmiało migoczą.
Nade mną wielki parasol myśli,
które walkę między sobą toczą.

Piękna muzyka gra,
wszystko budzi się ze snu.
Miłość ciepłe barwy ma,
uśmiech gościem tu.
Kiedy lód się topi,
w sercu moim szczęście trwa.
Jaką piękną tęczę robi,
gdy spływa po nim szczęścia łza...

Ból i nienawiść ukrywam skrycie,
poprzez piękny świat idealizuję życie.
Pragnę patrzeć w tve oczy,
jak jeszcze nikt do tej pory,
pragnę być przy tobie,
przebiec przez życia tory.
Pragnę śmiać się wraz z tobą,
zapomnieć o smutkach.
Pragnę mieć cię przy sobie,
nie doczekam się jutra.
Poprzez piękny świat biegnę szczęśliwa,
ból odszedł wreszcie,
nadeszła szczęścia godzina.

Paula Witaliew

Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

Spaceballs - recenzja

Księżniczki, statki kosmiczne, „okrutna” rasa zdobywców oraz Mel Brooks jako reżyser. Co to będzie, co to będzie?

Spaceballs – Kosmiczne Jaja. Już sam tytuł mówi, że coś tu nie będzie zupełnie na poważnie. Jest lepiej – tu nic nie jest na poważnie. Historia toczy się w bardzo, bardzo, bardzo, bardzo odległej galaktyce, gdzie żyje bardzo, bardzo zła rasa Kosmicznych Jaj. Jaja mają problem – na ich planecie Kosmiczne Jajo skończyło się powietrze, więc wysyłają swój megahiperkrażownik astronuklearnoszybowcowy Kosmiczne Jajo 1 (jakżeby inaczej, oryginalne nazwy), aby ukraść całą atmosferę od ich pokojowych sąsiadów z planety Druidia. Czyli dosyć jajcarko. Tak Straszliwie Zuego i Skomplikofanego planu nie mógłby nawet wymyśleć dr House po Ritalinie. Jeśli ktokolwiek ma nadzieję, że jest tu choć szczypta zdrowego rozsądku, też się myli. Żart goni żart, gagi wymuszają pauzowanie filmu co chwila, występuje tu też syndrom „ja chcę jeszcze raz!”. Plejada bohaterów jest znakomita: przeraźliwiejszy Lord Hełmut, Prezydent Screw (kto zna angielski, zrozumie nazwisko) czy mafiozo Pizza the Hutt. Same nazwiska dużo mówią, a każdy jest niepowtarzalnym...idiotą. Durnota po prostu bucha strumieniem z tej perełki, co jest świetne, doskonale! W erze dzisiejszych „komedii” czy seriali telewizyjnych, w których po każdej linijce tekstu puszcza się śmiech



z taśmy, Spaceballs jest wyśmienity. Bo humor tutaj po prostu jest! Kosmiczne jaja naśmiewają się ze wszystkich kanonów science-fiction. Obrywa się Star Wars, Star Trekowi, literaturze, H.R. Geigerowi, Obcemu, Predatorowi, Planecie Małp i dziesiątkom innych dziełek i arcydziełek. Nie oznacza to, że jeśli ktoś nie oglądał powyższych, nie będzie się przy Spaceballs świetnie bawił! Co prawda bardzo przydaje się dobra znajomość języka angielskiego (część żartów to nieprzetłumaczalna gra słów) oraz popkultury, ale z filmu śmiać się będą wszyscy. Wiem, że ja się popłakałem. Sam film nie miał zbyt wielkiego budżetu (co mu nie przeszkadza zbytnio), nie ma w nim wielkich gwiazd kina (są za to znani komediowi aktorzy klasy B), no i jest dosyć stary. Wszystko to dodaje mu uroku, jest w nim to „coś”. Spaceballs było robione jako lekka, przyjemna komedyjka ze środkowej półki, która śmieszy i nie męczy, a do której wraca się często. I udało się.

Cóż, ale nie ma róży bez kolców. Z tego co wiem, filmu tego nie można kupić w naszym kraju, nie ma też żadnej polskiej wersji językowej. Jedyne (legalne) wyjście, jest nabyć swój egzemplarz za granicą za jakieś 15 zielonych papierków z przemiłym panem Benjaminem. Ale „chcieć to móc”, czyż nie? Mimo że ta zasada zwykle nie działa. To...Niech moc będzie z wami!

Paweł Oliferuk

Lukrecja Borgia

Pierwszy raz na łamach naszej gazetki piszę recenzję opery. Ten rodzaj sztuki ciężko zrecenzować komuś, kto pisał o filmach. Ale jeśli mam zakończyć pracę w gazetce, to trzeba zrobić to z klasą.

Akcja opery przypada na XVI wiek. Rzecz się dzieje w Wenecji, mieście kanałów i gondoli. Jednym z głównych bohaterów jest Gennar, syn tytułowej bohaterki opery, Lukrecji. Pragnie on wraz z przyjaciółmi udać się do Ferrary na dwór księcia Alfonsa d'Este. Poznaje wtedy historię jego żony, Lukrecji Borgii. Widz poznaje również historię najbliższego przyjaciela Gennara, Orsiniego. Młodzieńcy poznali się, kiedy Gennar uratował Maffio życie. Późniejszy rozwój akcji pozwala nam dowiedzieć się, że Lukrecja jest matką Gennara, ale chłopak jej nie pamięta. Wie tylko, że bardzo ją kocha i że został mu po niej jedynie list. Dalsza fabuła obfituje

w uczuciowe i psychologiczne dylematy bohaterów.

Pierwszy raz byłem na przedstawieniu w Teatrze Wielkim. Wizyta w tym budynku i zobaczenie na żywo przedstawienia operowego utwierdziło mnie w przekonaniu, że to nie to samo, co obejrzenie spektaklu w telewizji. Tutaj człowiek czuje emocje bohaterów, z napięciem śledzi akcję, podziwia grę artystów, zachwyca się ich kunsztem.

Cóż mogę więcej napisać? Opera może być dla niektórych ludzi kolejnym nudnym doświadczeniem. Jednak według mnie „Lukrecja Borgia” pokazała, że opera nie musi być nudna. Wystarczy, że zechcemy zainteresować się jej treścią oraz pięknem, a nie tylko stroną „techniczną”. I tym optymistycznym akcentem kończę moją recenzję.

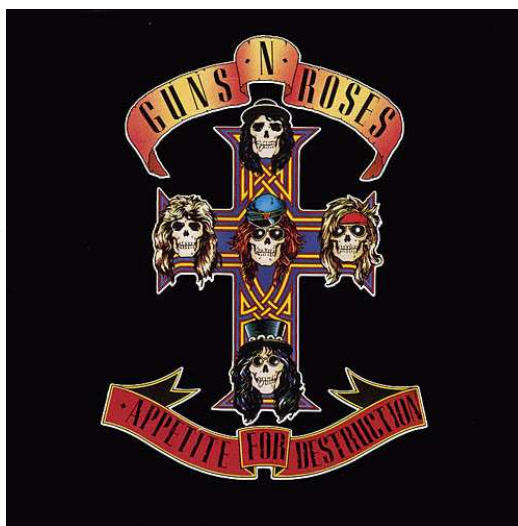
Sebastian Łaszczuch

Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

Appetite for Destruction-recenzja

Dawno, dawno temu, za górami, za morzami, gdy o szajście znanym jako Tokio Hotel się nawet największym masochistom nie śniło...pojawił się Oni.

Tak, tak, to jest antyk. Prawdziwy antyk. Jej początków można by się doszukiwać w malowidłach w Lascaux. Co w jest więc w niej ciekawego? Wszystko. Proste, prawda? Chodzi tu o **Appetite for Destruction**, pierwszą płytę Guns n'Roses z roku 1987 i bezapelacyjnie jedną z najlepszych w ich dorobku. To były piękne czasy – pokazano pierwszy odcinek „Mody na sukces”, MTV puszczało jakąś muzykę, a nas jeszcze na świecie nie było. Zaiste, piękne. No, ale o płycie. Muzyka ta z czasem nabrała jakiejś dostojności,co dodaje jej jeszcze większego pazura. Gn'R jest znana z wpadających w małżowinki melodyk, śpiewu Axla Rose'a, no i iście rockowych tekstów. Sex, drugs an' rock&roll. Nie bez powodu ten krążek zapoczątkował wielgachną karierę kapeli Mr. Axla. Na pierwszy ogień idzie niezmiernie fenomenalny *Welcome to the Jungle*, który można nucić i nucić. Większość z Was i tak już go zna, tylko nie kojarzy



tytułu. Z tego kawałka daje taka moc, że można się w szkole obejść bez kanapki o dwie przerwy dłużej lub przetrwać pół jakiejś nudnej lekcji (nie, wytykać palcami nie będę). Dalej mamy szpanerski Nightrain, z którego czuć smród benzyny,. Potem nieco inny (ale także przyjemny) Mr Brownstone. Usłyszeć tu też można ciekawy Sweet Child O'Mine (którego to intro zostało napisane przypadkiem) oraz osiem innych mocodajnych utworów. Koniecznie wspomnieć muszę o jednym, Paradise City. Początek miły, spokojny, odprężający, aby potem porządnie przyspieszyć, zriffować i zapewnić energetycznego kopa. I zaoszczędzić parę blaszek, które poszłyby na jakieś Red Bóle czy inne R20. Ta muzyka daje po prostu taką pozytywną, nieskałaną mhhhro-okiem, emo czy popem oldschoolowo rockową energię, że powinni ten album sprzedawać w aptekach bez recepty zamiast antydepresantów. Podawać głośno, z basami na full. Przed użyciem skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

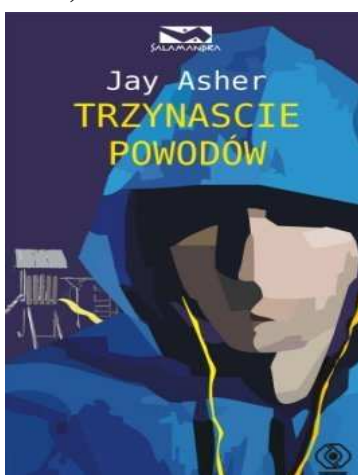
Paweł Oliferuk

Nie możesz zatrzymać przyszłości

Nie możesz zatrzymać przyszłości, nie możesz przewinać przeszłości

Mimo że żyjemy w XXI wieku, nadal są tematy tabu. Ludziom ciężko jest rozmawiać o sprawach dotyczących anoreksji, seksu czy samobójstwa. Jay Asher w swojej debiutanckiej książce pt. „Trzynaście powodów” porusza jedną z tych spraw –samobójstwo. Robi to z taką szczerością i prostotą, że tragedia, która jest przedstawiona na kartkach książki, wydaje się wstrząsająco prawdziwa.

Co byś zrobił, gdybyś znalazł pod drzwiami swojego domu, pudełko z kasetami magnetofonowymi? Co byś zrobił, gdybyś wiedział, że na tych taśmach jest nagrane trzynaście powodów,



dla których twoja koleżanka z klasy popełniła samobójstwo? Clay znalazł takie pudełko. Dwa tygodnie wcześniej Hannah odebrała sobie życie. Zasnęła. Połknęła kilkanaście tabletek i już się nie obudziła... Zostawiła po sobie ślad - kasety, na których wyjaśnia powody popełnienia samobójstwa. Clay jest jednym z tych powodów i jeśli wysłucha kaset, dowie się dlaczego. W jaki sposób przyczynił się do śmierci koleżanki? Chłopak całą noc chodzi po mieście, z mapą w rękę i głosem Hannah w słuchawkach. Dowiaduje się wielu rzeczy o swoich przyjaciółkach, ale nie są to rzeczy miłe. Dowiaduje się, że plotka zniszczyła życie Hannah, spowodowała lawinę, której dziewczyna nie potrafiła powstrzymać...

Magdalena Oksentowicz

W naszych oczach

Nauczycielu, strzeż się...!

Zbliża się (jakże wyczekiwany!) koniec roku szkolnego, czyli czas podsumowań uczniów. Może oprócz uczniów warto również ocenić nauczycieli? Jak oni wypadli w mijającym roku szkolnym?

Ciemna strona

Nauczyciel też człowiek, więc nie dziw, że może, a nawet powinien mieć jakieś wady. Tylko dlaczego aż takie?! Bo faktem jest, że niektóre rzeczy zbyt mocno rzucają się w oczy, a nie powinny.

„Jak cię widzą, tak cię piszą”- mówi stare porzekadło. Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, zwraca baczną uwagę na strój, nie tylko swój zresztą. To, w jakim ubraniu nauczyciel przyszedł do szkoły, jest częstym tematem uczniowskich rozmów. Trzeba stwierdzić, że jedni wypadają w nich lepiej, a drudzy gorzej. Z własnych obserwacji, a także z rozmów zasłyszanych na przerwach wiem, że dosyć szybko bystre żakowskie oko dostrzeże, kiedy belfer kilka dni z rzędu przychodzi do pracy w tym samym ubraniu. Ubieranie się w zwykły T-shirt też nie jest zbyt trafione. Komentarze sypią się gęsto za plecami, często nieświadomego, przedstawiciela grona pedagogicznego. Jednak nawet nauczyciele, którzy ubierają się z niewątpliwym gustem i smakiem są „pod obstrzałem”. Z pewnych źródeł wiem, że jedna z klas prowadziła dwutygodniowy dziennik kreacji pewnej pani profesor. Uwiercie mi, niektóre nazwy nadane strojom były naprawdę pomysłowe. W mojej opinii jednym z najlepiej ubierających się pracowników naszej szkoły jest... pani sekretarka!

Nie zawsze trafiony ubiór to, niestety, nie jedyna rzecz, którą można zarzucić naszym nauczycielom.

Konflikt między nauczycielami a uczniami trwał,

trwa i trwać będzie jeszcze pewnie długo. Oczywiście nie jest to zasada, jednak dosyć często jesteśmy świadkami takich sporów. Zazwyczaj wszystko kończy się po jednej lekcji. Nie jest też tajemnicą, że uczniowie jednych nauczycieli lubią bardziej, a drugich mniej (to działa też zresztą w drugą stronę). Jednak, rzecz dziwna, spośród obecnych pięciu klas pierwszych tylko jedna nie narzeka na swojego wychowawcę! Niepochlebne opinie krążą też zresztą o innych nauczycielach, co jest chyba wpisane w ten zawód. Zarzuty co do sposobu prowadzenia lekcji, systemu oceniania czy nawet zachowania belfra na lekcji to normalka. Pamiętajmy jednak, że pozory mylą, a intencje nauczyciela, nawet te dobre (a może zwłaszcza), są często przez nas mylnie odczytywane.



KREACJA PT. „ZEBRA Z SAWANNY”

W stronę światła

Nie bądźmy jednak zbyt surowi w osądach, bo jak już wspomniałam, nauczyciele również należą do gatunku homo sapiens i mają swoje zalety (choć dla niektórych wyda to się pewnie niemożliwe). Za dowód wystarczy chociażby fakt, że poświęcają swój czas, żeby pomóc nam przygotować się do olimpiad przedmiotowych i matur. Zazwyczaj są to zajęcia pozalekcyjne, za które nie ma dodatkowego wynagrodzenia. Harówką jest również sprawdzanie kartkówki i sprawdzianów, zwłaszcza gdy nauczyciel jest

jeden, a klas trzynaście. Aż dziw bierze, że niektórym chce się jeszcze przeglądać nasze zeszyty! Każdy, kto choć trochę zna tajniki nauczycielstwa, przyzna, że to ciężka i wyjątkowo stresująca praca.

Za co jeszcze lubimy belfrów? Na pewno za ich poczucie humoru. Co prawda nie wszyscy je przejawiają, ale tych można by policzyć na palcach jednej ręki. Każdy stwierdzi, że o wiele przyjemniejsza i bardziej efektywna jest nauka z profesorem, który umie „bawiąc uczyć” niż z tym, który jest poważny.

W naszych oczach

Niektórzy z nich są już stałymi „dostarczycielami” tekstów na ostatnią stronę naszej gazetki. Choć dowcipy w stylu „To może napiszemy dzisiaj małą kartkówkę?” raczej uczniów nie bawią.

Według mnie kolejną rzeczą, która świadczy na korzyść nauczycieli jest to, że starają się zainteresować nas przedmiotem, którego uczą. Mam na myśli ciekawostki i nowości wychodzące

poza to, co mamy w podręczniku (zwłaszcza, że niektórzy uczniowie cierpią na chroniczny wstręt do wiedzy podręcznikowej).

To na razie wszystko, co można powiedzieć o członkach szacownego grona pedagogicznego. Ciąg dalszy w przyszłym roku szkolnym.

Obserwator

Obywatelski obowiązek. Czy aby na pewno?

Wybory, słowo w ostatnim czasie odmieniane przez wszystkie możliwe przypadki. Pod ich kątem komitety wyborcze z wielką pompą zorganizowały swoją wszechobecną propagandę.

Włącz telewizor, radio, a usłyszysz chwytliwe hasła wyborcze: Więcej dla Polski, Więcej Unii Europejskiej w Podlaskiem i na Warmii i Mazurach, Postaw na Polskę, Niesiemy Europie wolność, Europa to ludzie. Czy publiczna, czy prywatna walka o cenny czas antenowy i rząd dusz trwa, od Libertasu przez PO, na PPP kończąc. Mimo reklam zachęcających do udziału w wyborach frekwencja nie maluje się wesoło. Na dodatek ta okropna pogoda (dramat). W naszej szkole została przeprowadzona ankieta mająca na celu zbadanie popularności wyborów do PE i deklarowanych preferencji politycznych. Na pierwsze pytanie: **Czy zamierzasz wziąć udział w przyszłych wyborach do Parlamentu Europejskiego?** aż 48% ankietowanych odpowiedziało twierdząco, 31% odmówiło udziału w elekcji, z kolei 21% odpowiedziało, że nie wie. Większość osób jako przyczynę swojej niechęci do wyborów podało brak zainteresowania polityką - 42%, 14% ankietowanych stwierdziło, iż nie ma dla nich partii, z kolei co dziesiąty z nas nie ma na kogo oddać głosu. Niektórzy nie mogą wziąć udziału w wyborach, ponieważ muszą uczyć się z geografii. W pytaniu trzecim: **Czy wiesz, czym zajmuje się PE?** jedynie 43% wiedziało, o co chodzi (szok, trzy lata WOS-u w gimnazjum poszły do kosza), co trzeci uczeń nic o tym nie wie, reszta coś kiedyś słyszała. Na ostatnie pytanie: **Jeżeli oddasz swój**

głos w wyborach, to na jakie ugrupowanie?, niecałe 28 % wskazało ugrupowanie prawicowe, na drugim miejscu uplasowało się ugrupowanie centrolewicowe na które głos oddałby co czwarty badany, na miejscu trzecim lewica z poparciem 17%, jedynie 13 % respondentów oddałoby głos na centroprawicę, sympatią co dziesiątego ankietowanego cieszy się centrum.

Wysokie poparcie prawicy i centroprawicy prawdopodobnie spowodowane jest silną medialną propagandą sukcesu oraz swoistą niechęcią do zmian i poczuciem zagrożenia z ich strony, które jest swoistą cechą mniejszości narodowych w nietolerancyjnym kraju. Sympatię do lewicy i centrolewicy wynika ze zwyczajnej młodzieżowej lewicowości i postępowości. Porównajmy wyniki tej ankiety z krajowymi wynikami uzyskanymi po godzinie 22.00, czyli po zakończeniu ciszy wyborczej. Frekwencja w UE osiągnęła około 43%, w Polsce 24,53 %. Do Parlamentu Europejskiego dostały się cztery polskie ugrupowania. Oto ich wyniki: PSL, za praktykowanie nepotyzmu - 7,01%, SLD-UP za wprowadzenie Polski do Unii i wzrost gospodarczy w latach V kadencji Sejmu - 12,34%, PiS, za wybudowanie 3 milionów mieszkań i wybudowanie fundamentów IV RP- 27,4 %, PO za stworzenie drugiej Irlandii i cuda, których nigdzie nie widać - 44,43%. Wszystkim partiom, które wprowadziły swoich kandydatów do struktur PE, serdecznie gratuluje.

Arkadiusz Waszkiewicz

W naszych oczach

Lato, lato, lato czeka...

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Dlatego też na początku czerwca przeprowadziłyśmy ankietę na temat długo wyczekiwanych przez większość uczniów miesięcy (gdyby ktoś nie wiedział o czym mówimy- wakacji). Losowo wytypowałyśmy dwie klasy, które poświęciły kilka minut na wypełnienie tej ankiety.

Jeżeli chodzi o **planowanie wakacji**, 57% ankietowanych już postanowiło, gdzie spędzi te bez troskie chwile. Część osób zadeklarowało, że wyjedzie zagranicę, ale większość woli pozostać w Polsce. Wielu pytanym pojedzie na wieś, częstą odpowiedzią były też Mazury i morze. Jednak zdarzały się też ekstremalne pomysły dotyczące wakacji - jedna osoba spędzi je na pomidorach, a druga na drzewie z wiewiórkami. Ciekawe, co zamierzają tam zrobić przez dwa miesiące...?

Co do **sposobu spędzania wakacji**, 78% osób woli wypoczywać aktywnie, a 22% myśli raczej o błogim leniuchowaniu.

Wakacyjne miesiące ankietowani zazwyczaj spędzają na wsi lub w domu (54%). Na drugim miejscu znajdują się wyjazdy z rodzicami lub ze znajomymi (35%). Natomiast najmniej osób, co trochę nas zdziwiło, zapisuje się na obozy lub kolonie (tylko 8%)

Odpowiedzi na pytanie dotyczące **wyjazdów za granicę** rozkładają się mniej więcej równomiernie. Poza granicami ojczyzny było 52% ankietowanych, którzy najczęściej odwiedzali sąsiadów Polski (jakby ktoś nie uważał na geografii, tymi krajami są: Słowacja, Ukraina, Litwa, Białoruś, Czechy i Niemcy). Popularnymi odpowiedziami były też: Rosja, Grecja, Bułgaria i Belgia. Dla urozmaicenia, zdarzały się również takie państwa, jak: Irlandia, Turcja, Węgry, Finlandia i Portugalia.

Na pytanie **Kiedy na wakacjach zaczynasz myśleć o szkole?** zdecydowana większość stwierdziła, że myśli o niej dopiero wówczas, gdy trzeba wreszcie kupić książki. Często pytani przypominają sobie o „ukochanym miejscu” dopiero 1 września lub kiedy ktoś im o nim przypomni. Mniejsza część ankietowanych zaczyna myśleć o szkole w połowie wakacji, a niektórzy wcale nie zaprzatają sobie nią głowy. Dla kontrastu, zdarzają się jeszcze tacy, którzy nie przestają myśleć o szkole przez całe wakacje.

Na pytanie **Od kiedy zaczynasz myśleć o wakacjach, gdy jesteś już w szkole?**,

38% odpowiadających tęskni za wakacjami już pierwszego dnia po ich zakończeniu (czyli pierwszego września!), natomiast 25% jest podatnych na działanie słońca i ciepła, które pobudzają u nich wakacyjne wspomnienia. Natomiast 14% ankietowanych myśli o letniej labie, kiedy nauczyciele nie mają wyrzutów sumienia, a mają wolne popołudnia do sprawdzania stosów sprawdzianów, a 16% - DOPIERO w czerwcu!!!, 7% - po odejściu trzecioklasistów lub w trakcie ferii zimowych.

Uczniom naszej szkoły **marzą się wakacje** na Grenlandii, na wyspie Salomona („żeby być samemu na dzikiej wyspie”) oraz podróże do najpiękniejszych zakątków świata. Niektórzy pragną wakacji 10- miesięcznych lub nawet 4-letnich. Szczególnie spodobała nam się następująca wypowiedź: „...spędzić je z myślą, że dzień pierwszego września mnie nie dotyczy, bo nie muszę już chodzić do szkoły”. Ciekawe, co na takie marzenia powiedzieliby nasi profesorzy?

Na koniec ankiety zapytałyśmy, **czy wakacje są za krótkie?** Spodziewałyśmy się, że wszyscy dadzą jednakową odpowiedź. Jednak ankietowani po raz drugi nas zaskoczyli - 13% odpowiedziało, że może trochę, jedna osoba nie zastanawiała się nad tym, a 2 osoby stwierdziły, że NIE !!! 82% napisało z przekonaniem, że wakacje trwają zdecydowanie za krótko.

Dla tych, którzy zaplanowali już, w jaki sposób spędzą wakacje, życzymy, aby ich plany spełniły się w 100%. A tym, którzy jeszcze nie wiedzą, co będą robić w czasie wakacji, życzymy, aby były one szalone i niezapomniane.

Na koniec jeszcze raz dla wszystkich: WESOŁYCH ŚWIĄT!!!, bo wakacje to przecież nasze święta!!!

Oksana Fiedoruk, Edyta Markiewicz



W naszych oczach

Szybkie bankrutowanie

W dzisiejszych czasach jesteśmy nauczeni wszystko robić szybko. Trzeba szybko zjeść obiad, szybko nauczyć się na biologię, szybko zrobić zakupy, szybko się decydować, bo jest jeszcze tyle do zrobienia i nie ma czasu na zastanawianie się... Może właśnie tej chwili namysłu zabrakło, gdy zdecydowałam się podążyć za modą na szybkość i wziąć udział w kursie szybkiego, notabene, czytania.

Zacząło się niepozornie, bo prezentacją kursu w szkole, których to prezentacji doświadczamy podczas naszej edukacji przynajmniej kilka razy. Gdy Pan „Prezentator” zapytał, kto chciałby otrzymać więcej informacji, zgłosiłam się prawie natychmiast – jednak przysięgam, że kierowała mną nieco samolubna chęć, by wreszcie w skrzynce pocztowej znalazła się przesyłka adresowana właśnie do mnie i tylko do mnie. Tak, byłam pewna, że na przesyłce się skończy, ale czekało mnie zaskoczenie – po kilku tygodniach zawitał do moich drzwi Pan „Prezentator” i na widok mojej zdziwionej miny oświadczył, że skoro zapisałam się na listę, to nasze spotkanie było nieuniknione. Nieśmiało sugestie dotyczące owej wyciekniętej przesyłki zwyczajnie wyśmiał i orzekł: „MY jesteśmy poważną firmą”. Najwyraźniej w jego rozumieniu powagę firmy mierzy się w godzinach spędzonych w domu klienta na namawianiu go do swojej oferty. Jeżeli tak, jest to firma rzeczywiście poważna – pan siedział sobie beztrąsko w moim salonie ni mniej, ni więcej, a bite cztery godziny... Być może moi rodzice również uznali to za duży argument na korzyść Pana i to zaważyło na ich decyzji, by wysłać mnie na kurs przez niego reklamowany. A może po prostu chcieli jak najszybciej pozbyć się go z domu. Ostatecznie zajął nam cały wieczór, zachwycając się moimi niebywałymi umiejętnościami, które rewelacyjnie predysponują mnie do kursu szybkiego czytania... Grunt, że rodzice zgodzili się zapłacić dosyć pokaźną (jak na kurs) sumę, bym mogła poszerzyć swoje umie-

jętności w czytaniu i zapamiętywaniu, co miało mi się przydać w przyszłości. Swoją drogą, ja również wiązałam z owymi zajęciami wielkie nadzieje, szczególnie od momentu, gdy usłyszałam, że da się przeczytać „Cierpienia młodego Wertera” w 40 minut. Nie było to byle co.

Rozpoczęłam więc uczęszczanie na kurs. Już po jakichś trzech spotkaniach mój entuzjazm znacznie zmalował. Po kolejnych trzech częstotliwość spoglądania na zegarek podczas zajęć znacznie wzrosła. Po trzech następnych – zaczęłam odliczać ilość lekcji do końca kursu. Kiedy wreszcie się zakończył, poczułam, jakby z moich pleców spadł niepotrzebnie niesiony ciężar. Nie zrozumcie mnie źle – zajęcia były całkiem ciekawe i przyznaję, że czytam szybciej, a niektóre z metod zapamiętywania służą mi w szkole i nie tylko. Jednak mam

nieodparte wrażenie, że spokojnie mogłam poszukać tych samych metod w internecie czy „Cogito”, a zaoszczędzone pieniądze zainwestować w coś dużo bardziej wartościowego. Z przykrością muszę stwierdzić, że dałam się omamić. Jednak przyznaję, że kurs można polecić osobom, którym nauka idzie gorzej, albo które potrzebują, by ktoś pilnował ich postępów i motywował do dalszej pracy (jak osoba prowadząca kurs, bo bądźmy szczerzy – jeżeli przyszłoby nam uczyć się szybkiego czytania czy chociażby słówek z mandaryńskiego samemu w domu, szybko pojawiłyby się kłopoty z samodyscypliną). Wszystkim, którzy zainteresują się ofertą tego czy innego kursu, radzę dwa razy się zastanowić, przeliczyć koszty oraz sprawdzić, czy to na

pewno jest nam potrzebne, bo zapewniam, że odczuwane później uczucie niesmaku wcale nie jest przyjemne.

Karolina Ignatiuk

Wakacyjna praca

Młodzi ludzie mają duże wydatki. Już niedługo rozpoczynają się wakacje, podczas których wielu z nas będzie poszukiwało dodatkowych źródeł zarobku. Czy wakacyjna praca jest rozwiązaniem problemu?

Maj to miesiąc, w którym planujemy wakacje. Wielu z nas . Obóz językowy, kurs prawa jawno uznawana za „obciach”, teraz budzi coraz większe zainteresowania uwzględnia w tych planach również pójście do pracy. Jeszcze niedługo ludzi niosą za sobą również wzrost kosztów, których nawet rodzice czasem nie są w stanie pokryć wśród młodzieży. Rosnące potrzeby każdy, szybki motor, bądź też zwykły wypad na zakupy, to wszystko kosztuje...

Jak zacząć?

Pracy dla młodzieży najlepiej szukać w prasie, internecie, na plakatach i ulotkach. Można też skorzystać z pomocy Urzędu Pracy lub Ochotniczego Hufca Pracy. Warto też uruchomić własne kontakty i poszukać pracy przy pomocy rodziny i znajomych.

Gdzie pracować?

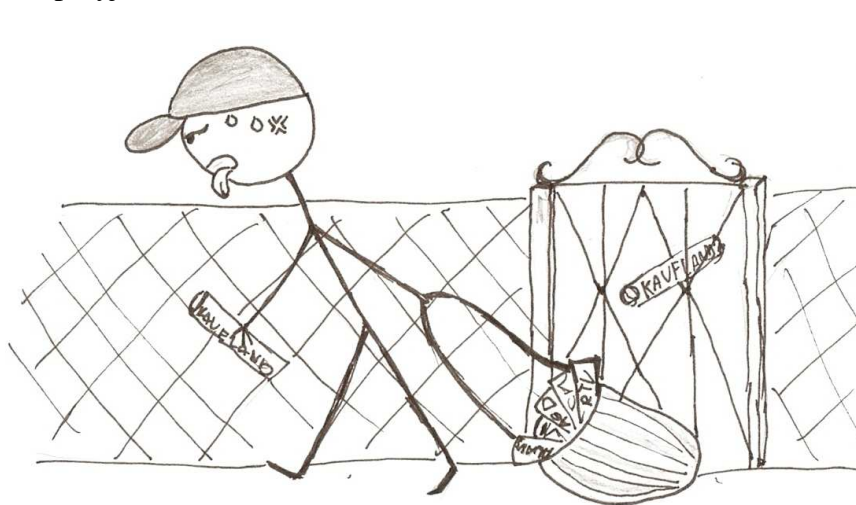
W naszym regionie najłatwiej zatrudnić się przy zbiorze owoców i warzyw oraz w supermarketach. Sezon truskawkowy niedługo się rozpocznie w pełni, potem przyjdzie czas na maliny i porzeczki. W dużych sklepach można zarobić przy wykładaniu towarów i inwentaryzacji. Nie jest to praca lekka, ale można wytrzymać. Za przepracowaną godzinę, pracodawca płaci ok. 4-6 zł. W supermarketach można rozdawać próbki produktów spożywczych. Można zatrudnić się również na budowie, w lokalu gastronomicznym, czy sklepie.

Zarobki

Praca dla młodzieży nie powinna być zbyt męcząca i wymagająca dużego doświadczenia. Dlatego nie można nastawiać się od razu na wysokie zarobki. W zależności od zajęcia wahają się w granicach kilku złotych za godzinę. Pracodawca może również płacić za „ilość” wykonanej pracy bez względu na czas. W przypadku owoców cena za kilogram waha się w granicach kilku złotych za kilogram. Godzina przepracowana w sklepie to ok. 6 zł. Na budowie sto złotych zarobku dziennego jest normą. W barach i pizzeriach za miesiąc można zarobić do tysiąca złotych. Warto pamiętać, że młodzieży przysługują określone prawa pracy, dlatego powinniśmy domagać się odpowiedniego traktowania, a przez rozpoczęciem pracy spisania odpowiedniej umowy.

Można powiedzieć, że praca w okresie wakacji kłóci się z ich ideą. Zamiast odpoczywać trzeba wcześniej wstać i „harować” kilka godzin. Jednak pokusa pieniędzy i chęć zrealizowania planów powinny być wystarczającą motywacją.

Karol Cieplucha



Humor

Horoskop

Baran 21.03- 20.04

Wakacyjne słońce będzie zachęcało twoją ognistą naturę do zrobienia czegoś szalonego. Masz dość samotności, na którą skazała cię Fortuna? Oszukaj los, wyjdź do ludzi, a znajdzie się książkę z bajki.

Początek lipca i cały sierpień to dla Barana najlepsza pora na urlop. Wakacje i wszelkie inne wolne dni najchętniej spędza na łonie natury. Dobrze czuje się w wilgotnym klimacie.

Byk 21.04- 21.05

Urodzony pod koniec kwietnia lub na początku maja Byk, odszuka swoją drugą połówkę. Szykuje się ostry flirt zakończony szczęśliwym happy endem.

Najlepsza pora na wyjazd to początek lipca i druga połowa sierpnia. Robi wszystko, by było szybko i nieskomplikowane. Z tego też powodu decyduje o urlopie podejmuje dość spontanicznie

Bliźnięta 22.05- 21.06

Pewien znany ci chłopak ma na ciebie oko, ale wrodzona duma nie pozwala mu na wyrażenie tego. Uprzedź go i zaproś do kina. Spiesz się, bo w wakacje możesz go nie zobaczyć!

Osoby spod znaku Bliźniąt absolutnie się nie obrażą, jeśli wakacje będą musiały spędzać na działce, w ogródku, czy na swoim balkonie. Dobrym okresem do jakiegoś wyjazdu będzie przełom czerwca i lipca

Rak 22.06- 22.07

Wakacje oznaczają dla ciebie tylko jedno - grillowanie. Uparte Raki pokochają Pannę. Pamiętaj, nie zawsze to, co ty myślisz, jest adekwatne do sytuacji. Zachowaj to dla siebie.

Bezczyne leżenie na plaży na pewno bardziej Cię rozstroi niż wyciszy. Szczęście będzie sprzyjać Rakom w lipcu i na początku sierpnia.

Lew 23.07- 23.08

Trudno być razem, trudno osobno? Urodzona 29.07 powinna zrobić sobie małą przerwę w miłosnych przygodach, weź rozwód z własnym sercem

Byle było ciekawie i jak najdalej od domu. W codziennych warunkach lubi też odpoczywać w wannie podczas kąpieli. Podróżom sprzyja druga połowa czerwca i lipiec.

Panna 24.08- 22.09

W wakacje szczęście uśmiechnie się do ciebie, spójrz dookoła, czy nie ma jakiegoś super koleśka w twoim otoczeniu? Znalazłaś? To popatrz na jego kolegę. Może to on się w tobie podkochuje.

Panna wypoczywać może wszędzie tam, gdzie Jej potrzeby estetyczne zostają zaspokojone. Druga połowa czerwca, pierwsza dekada lipca

i sierpnia, najbardziej temu sprzyjają.

Waga 21.09- 23.10

Wagi do boju! Pojawiła się okazja na nawiązanie nowej znajomości. A może z tego wyniknie coś więcej niż tylko przyjaźń? Wakacyjne szaleństwo uderza do głowy.

Waga przy ograniczonych możliwościach finansowych zadowolony wypoczynkiem na Mazurach. Najbardziej odpowiednim okresem na wypoczynek jest przełom czerwca i lipca oraz sierpień.

Skorpion 24.10- 22.11

Pan Skorpion urodzony 26.10 ma szansę na poznanie wyjątkowo urodziwej dziewczyny. Może wyniknie z tego coś więcej?

Najlepszy okres od czerwca do połowy sierpnia, kiedy będzie po ochroną Wenus.

Strzelec 23.11- 21.12

Kocha i nie wie, co robić? Typowe. Urodzony na przełomie miesięcy pokłóci się o błahostkę i straci szansę na uczucie na całe wakacje. Powstrzymaj filozofowanie!

Najlepszy czas na urlop to: trzeci tydzień czerwca, pierwszy i trzeci tydzień lipca i cały sierpień, który jest korzystny pod każdym względem.

Koziorożec 22.12- 20.01

W te wakacje, w niedalekiej przyszłości, przekonasz się, czy rzeczywiście Strach ma wielkie oczy. Pan Koziorożec polubi bardzo panią Strzelec o niespotykanym imieniu. Pamiętaj, dbaj o jej względy, bo szybko się nudzi.

Wolne chwile Koziorożec najchętniej spędza w domu lub na łonie natury, oczywiście w otoczeniu rodziny, która jest dla Niego nieustannym źródłem radości.

Wodnik 21.01- 28.02

Pewnej damie, urodzonej 23 lutego, zawróci niemiłosiernie w głowie pan Rak. Jeśli przyjmiesz jego zaloty, czeka was wspólna miłość.

Dobry okres dla uczuć i wypoczynku to: pierwsza i ostatnia dekada czerwca, druga połowa lipca oraz cały sierpień.

Ryby 19.02- 20.03

Urodzona w dniu 12.03 zrozumie swój błąd i spróbuje go naprawić. Pewna pani spod znaku Ryby o imieniu Anna zakocha się w nieznanym przystojniaku.

Okresem sprzyjającym wypoczynkowi są w tym roku: pierwsza dekada czerwca oraz druga dekada lipca. Dla samotnych ten czas dodatkowo wpływa korzystnie na sferę uczuć. Najlepszy na wypoczynek jest jednak sierpień.

Wasza Wróżka

Humor

Teksty nauczycieli

Napisz ze wzorami, bo machania palcem to ja nie czuję.

N: Przy sobie rozum nosisz?

U: Nie, zostawiłem tam.

Dla was jedynym rozwiązaniem jest:

uczyć się

uczyć się

uczyć się

N: Do jakiego poziomu może erodować Białka?

U: Białka to prawie w miejscu stoi...

Ziemia zachowuje się jak idiota.

Posługiwał się szlachcic językiem potocznym, czyli łaciną.

U: Proszę pana, ja na religii mam nieobecność, a byłam!

N: To trzeba było wrzeszczeć.

N: Co to jest T^2/a^3 ?

U₁: To jest stosunek okresu, jaki przebywa ciało...

N: Ciało nie przebywa okresu.

U₂: To zależy jakie...

U: Można iść do łazienki?

N: No łazienka do ciebie nie przyjdzie.

N: No to teraz skojarzcie, jaki jest stopień pokrewieństwa między Śmiałym a Krzywoustym.

U₁: dziadek!

U₂: wujek!

U₃: mąż!

Zamknij się, bo cię trzepnę!... Po chrześcijańsku.

To jest praca własna ucznia! Co ja jestem?! Dyktafon?!

N: O, proszę! Dwóch nieobecnych na pierwszej lekcji.

U₁: Ja zasnąłem.

U₂: Ja też.

N: A co? Wy razem?

N: Z której strony podpowiedź przyszła?

U: yyy... Z nieba.

N: No widzisz, jak nie przyjdiesz na jedną lekcję i spóźnisz się na drugą, to się więcej nauczysz.

U: Albo więcej pośpię.

A ty żeś chyba jeszcze się nie splamiła przeczytaniem żadnego zdania z dzisiejszego tematu!

N: Ile gramów NaOH potrzeba do zobojętnienia...

Głos z klasy: Kokainy!

Klasa: Dzień dobry, panie profesorze!

Prof.: O kurczę, przyszli...

Proszę państwa - są inteligentni ludzie w tej klasie! To cud, ale są!

Myślę, co mnie tak od wczoraj po lewej stronie boli, a to już na samą myśl, że muszę do was przyjść.

N: Za tydzień podobno święto w szkole.

Klasa: Co?! Jakie?!

N: Wywiadówka.

U: Ja pana kocham!

N: A ja Ciebie nie bardzo z tą gumą.